ROZMAITOŚCI.

We Czwartek Nro. 95. 24. Sierpnia 1820.

O polowaniu na Sobole w Azyi Rossyyskiey.

W Azyi półnoeney iest naywaźnieyszem zatrudnieniem polowanie na sobole. Powszechnem niegdyś było mniemaniem, że tylko wygnance na Syberyi zabawiali się niem zwyczaynie; iednakże pokazało się, że zabawa ta stawszy się ulubioną wolnych mieszkańców tey okolicy, zwierzęta (przestraszone zapalonem ściganiem myśliwych) zapędziła aż do Angurn i Bogdechann w Państwie Chińskiem tak, iż Rząd Rossyyski, znaglony prośbami mieszkańców Tartaryi Finlandyi i innych części Azyi widział się zmuszonym, zakazać Rossyianom polowania na sobole w niektórych okolicach z tego powodu, iż kraiowey nie byliby w stanie składania zwyczaynych danin od futer sobolich.

Sobol (*mustela Zibellina*) po Jrkucku Kies — należy do rodzaiu kuny; iest to wesołe i żwawe zwierzątko, drapie się iak kuna leśna po drzewach i skacze podobnie iak wiewiórka z iednego na drugie; żyruie tylko w czasie cichey nocy, siedlisko iego iest wygodne i dobrze wysłane w pniach wypruchniałych lub też pod krzakami. Sobol iest chytry, śmiały, ochędożny i lubiący wolność, iednak daie się ułaskawieć, w iesieni żyie iagodami i ziarnem, w lecie łapie tchórze, wiewiórki, szczury i ptaki.

Pallas i Gmelin opisnią sposób polowania tym sposobem: naprzód mnieysze i większe towarzystwa myśliwe od 6ciu do 40tu ludzi zbieraią się na polowanie, 10ciu lub 12tu robi z sobą związek; przed wyruszeniem szlubnią dla kościoła część zysku; potem obieraią perewedczyka (dowodzcę) którego rozkazom całe towarzystwo iest posłuszne; ktoby się ważył sprzeciwić iego rozkazom, ten traci zysk z polowania na niego wypaść mogący; nie wolno mu także z innymi ieść razem, tylko powinnien im usługiwać a nawet czasem bywa bitym kiiem po grzbiecie, co wszystko uczenie (nauką) się nazywa; nakoniec w czasie obiadu całe towarzystwo stoiąc, przepraszać powinien. W okolicy gdzie polować zamyślaią, stawiaią sobie chatki dla ochronienia się od zimna i dla złożenia w nich żywności i narzędzia. Poiedynczo w rozmaitych kierunkach rozpierzchnieni myśliwi, robią sobie różne znaki po drzewach, aby nie zbłądzić. Chaty, które sobie każde towarzystwo stawia osobno w tem mieyscu gdzie sądzi bydź naydogodniey, pokrywaią sniegiem, na około tychże chat stawiaią łapki, to iest wybieraią sobie mieysce, gdzie sosny (zwyczayny rodzay drzewa w tamtey okolicy) nie są zbyt gęste; dwie o półtrzeci stopy od siebie oddalone sosenki obcinaią całkiem z gałęzi od dołu, tuż koło iedney sosny wbiiaią pal, blisko na sążeń wysoki i dopiero między obydwoma przybiiaia belek poprzeczny, nad tem mocno przybitym i niechwieiącym się belku przyprawiaią znowu inny zsuwaiący się belek, aby zaś ten drugi belek mógł się łatwo zsunąć, część tę sosenki gładko zestrugnią; na końcu zsuwaiącego się belka przywiązuią sznur; podobny sznur, tylko krótszy przywiązuią do nieruchomego belka, w środek tych obydwych sznurów wstawiaią patyk (ięzyczek łapki) na którego dłuszym końcu nwiązuią kawałek mięsa. Sobol lizie po dolnem belku i chwyta za mięso, lecz poruszywszy patyk spuszcza się sznnr, spada gurny belek, i zabiia na dolnem belku siedzące zwierzę.

Jednakże zdaie sie, że sobole częstokroć przewiduią to niebespieczeństwo i nie idą w łapki. W tenczas mieszkania ich obstawiaią sieciami, w które się łapią, gdy z tamtąd wyruszaią. Czasem miia i kilka dni, nim to nastąpi. Każda osoba z towarzystwa zastawia kilka łapek, i opatruie sieci, czy się sobol nie złapał, w sieciach duszą go psy, przywiązuią także i dzwonki do sieci, aby sobol sam dawał znać, że się iuż złapał. Rzadko kiedy zwierze to wyłazi na drzewo. Tatarowie z puszczy między Krasnojarskiem i Jrkutzkiem, zapalaią w tym przypadku

)(

drzewo, przelęknione zwierze dymem skacze z drzewa i wpada w zastawione na około sieci, czasem i ścinaią drzewo, tę stronę, na którę paść ma drzewo, sieciami obstawiwszy, strzelać zaś sobole z tey przyczyny nie lubią, gdyż kule i strzały żelazne, zwalałyby futro sobolowe farbą (krwią) lecz używaią w tym razie tępych, grubych lub też kościanych strzał i mierzą do głowy zwierzęcia.

Aby zaś Tunguzy i inne dzikie ludy zdobyczy upolowaney, myśliwym przemocą nie wydarli, chowaią skórki w pnie zdrowe, które tym końcem scinaia i wydrążaią; zewnątrz zaś pień zatykaią sniegiem, oblewaią wodą, aby tem prędzey zamarzł, Te pnie zagrzebuią na około chat myśliwskich w sniegi.

Jak wszyscy ludzie, na których boiaźń i nadzieia, bardzo wielkie zwykły sprawiać wrażenia, tak też i myśliwi na sobole, nie są bez przesądu. Jak się tylko sobol złapie, trzeba go dobrze zakryć, żeby go nikt nie widział, ponieważ według ich rozumowania polowanie się psuie, ieżli się o niem mowić będzie czy to źle, czy dobrze. Stary pewien mysliwy, tak był zabobonny iż utrzymywał, że polowanie na sobole iedynie się z tey przyczyny zepsuło, że wiele zwierząt tego rodzaiu żywcem do Moskwy posłano, gdzie się im, iak osobliwości iakiey dziwiono, a czego sobol nie lubi.

W samey zaś istocie ustawiczne prześladowania sobolow, stały się przyczyną upadku tego polowania. Z końcem 17. wieku gdy Rossyianie obięli Kamczatkę, takie było mnóstwo tych zwierząt, iż ich ieden myśliwy po 60 a nawet; po 80 łapał. Za żelaziwo wartuiące 10 Rubli można było dostać 500, 600 skórek, kto w ówczas się przez ieden tylko rok tym handlem bawił, zyskiwał zwyczaynie przeszło trzydzieści tysięcy Rubli, jednakże ten przemysł, pomimo że iest zawsze zyskownym, od tego czasu iuż się tak nie udaie. Futra sobolowe w całey Europie i w większey części Azyi są nadzwyczaynie szacownemi, osobliwie w Rossyi Turcyi, Chinach i niegdyś w Polsce, piękne skórki, sprzedaią się parami, w samey Syberyi kosztuie para iedna 80 do 170 rubli. Jeszcze drożey kosztnią w Turcyi. Całe futro z wybranych soboli kosztuie 5 do 10 rubli, podleysze gatunki sprzedaią się błamami z 40tu sztuk złożonych i te są tańsze. Ogonki i przednie łapki odrzynaią się z nayprzednieyszych skórek i przedaią się na setki za niską cenę, ponieważ brzuszki, nie maią tak pięknego włosu iak grzbiet, więc się równie z pięknych i srednych gatunków wykrawuią i poiedynczo sprzedaią. Anglicy, Holendrzy i kupcy z miast Anzeatyckich kupuią ten towar w Petersburgu i Archangelu.

Znaki, któremi się piękne futra sobole zalecaią są wielkosc, ciemność, gęstość, gładkość, równość i lustr dłuższych, brunatność zaś krótszych włosów; spodnie zaś kłaczyste włosy powinny bydź ciemne, w Turcyi płacą ciemne futna sobolowe naydrożey, do Chin zaś posełaią się nayiaśnieysze; Chińczycy bowiem posiadaią sekret robienia ie bardzo pięknemi i ciemnemi, i tym końcem ie w dymie wieszaią.

Jak w każdym, tak też i w tym handlu potrzebna iest bardzo wielka ostrożność; gdyż można futro z kuny lub innego iakiego zwierzęcia podobnie farbowane kupić zamiast sobolego, ci, co się tem oszukaństwem bawią, zwykli sobie do przedaży obierać dzień pochmurny, rostropny zaś kupiec obiera sobie do tego dzień iasny.

R...I.

Menonici koło Szczerca.

(*Podług Bredetzkiego.*)

Menonici stanowią rodzay sekty nowochrzeńców. Powstali oni około wieku szesnastego, i ziawili się nasamprzód koło Münstru. Z początku mocno ich prześladowano, że nie uznawali żadnych zwierzchności i dopuszczali wielożeństwa, aż na koniec w Holandyi, gdzie otrzymali także imie Menonitów od pewnego Fryslandczyka Menos Simonis złożyli swoie wyznanie, w którem odrzucili wielożeństwo i zwierzchność za porządek Boski uznali.

Pod Cesarzem Józefem II. sprowadziło się do Galicyi 30 familii Menonitów, z których wkrótce 10 familii do Rossyi odeszło; pozostali, osiedli w Państwie Szczerzeckim i dozwolono im rozmnażać się aż do sta familii.

Z początku uważano ich za Protestantów. Ponieważ zaś żadnych Pastorów Protestańskich nie uznaią i tylko iednego nauczyciela z pośrodku siebie wybieraią, który wszystkie obowiązki swego stanu bezpłatnie wykonywa, przeto uwolnił ich Rząd Galicyyski od wszelkich powinności względem Luterskich Pastorów. Nie przyimnią żadnych urzędow, nieprzysięgaia nigdy i nipełnią służby woysko-

wey. Dzielą się na 2 sekty pierwsza ściśle Szwaycarska zapuszcza brody i nie nosi guzików, dla tego też nazywaią ią Haftarską i z tey znayduie się iedna tylko familiia w Galicyi; Drugę stanowią guzikowi noszą guziki i golą brody. W ogolności są to spokoyni pracowici i dobrzy ludzie, ze sługami obchodzą się iak z własnemi dziećmi, strzegą się gwałtownych namiętności i dla tego wyszczególniaią się także powierzchownie od innych osadników lepszym układem i lepszym ubiorem. Pięknieysza postać ich kobiet przynęca młodzieńców innych wyznań i mielismy iuż nieieden przykład, że mąż przeszedł do sekty swoiey żony, i nie ohrzcił swoich dzieci, trafiło się i to także, że dzieci z małżenstwa podwóynego wyznania poszli za religiią matki, dla tego zapewne, że pierwsze i trwałe wrażenia nie pochodzą od oyca tylko od matki, że kobiety posiadaią więcey uczucia dla religii, i że sposokniey umieią wpaiać swoie zdania.

J..n.

Unikay Pozoru.

(*Ciąg dalszy.*)

Krótko mowiąc przychodził codziennie przez kilka tygodni i kilka miesięcy i zastawał zawsze Betty w lekkim nocnym ubiorze, przebierał w iey włosach, rozkoszował w iey lekko zakrytym łonie, nakoniec do tego przyprowadził, że się zgodziło iey życzenie z iego żądaniem, i że słuchała propozycyi z początku z obrzydzeniem, poźniey z cierpliwością a nakoniec z upodobaniem, i omamiona miłością zezwoliła nakoniec na taiemne zaślubienie.

Pewnego poranku nieprzytomna swoich zmysłów opuściła mieszkanie macierzyńskie i w godzinę powrociła iako Pani Bentley. Czci godna matka mocno się nastraszyła i gorzko płakała, przebaczyła w prawdzie swoim dzieciom do nóg upadaiącym i udaiącym łzy żałosne; przebaczyła, bo nie mogła odmienic iuż spełnionych rzeczy; ale żal potaiemny dokuczał iey sercu, sama sobie wyrzucała swoie pobłażanie, nieustannie snuł się przed iey oczyma obraz smutney przyszłości, sen i spokoyność opuściły ią, powolna gorączka wkradła się w iey żyły, przyczyniło się do tego lekkie oziębienie, i wpędziło ią do grobu.

Betty uczuła całą wielkość straty, i opłakiwała ią serdecznie. Tylko szczra miłość iey małżonka zawsze nową była i utwierdzała się codziennie przez posiadanie, iak się to przy każdey prawdziwey miłości dziać zwykło. W tenczas równie, kiedy niedostatek wkradł się do spokoynego mieszkania kochanków (ponieważ z śmiercią matki ustała także iey pensyia) przebywała codziennie oszczędność, siostra miłości. Niegdyś przyzwyczaiona Betty u zbytkowych stółów wybierać same tylko łakotki, w teraznieyszym stanie przy uczcie kartoflowey siedząc obok swoiego męża, musiała spiewać wesołą piosnkę. Próżna Betty niegdys tylko w iedwabie przystroiona, teraz prała własnemi rękami białą prostą suknię, okrywaiącą iey postać boską postrzegaiąc, że na to Wiiliam z politowaniem patrzył i wzrok iego zasępiać się poczynał; wtenczas żartowała i rozpustnie wodą go skrapiała.

Łatwo iest zaiste cierpieć kochankowi niedostatek, lecz nieznośną iest rzeczą patrzyć na niedostatek kochanki. Im cierpliwiey i spokoyniey znosiła Betty niedostatek, tym bardziey kraiało się serce Wiliiamowi, ieszcze raz oradził sprobować czyliby nie mogł ułagodzić oyca, co gdyby mu się nie powiodło, pracą rąk swoich dostarczać swoiey godney żonie coś więcey, nad nieodbite potrzeby postanowił. List czule napisany i skropiony dziecinnemi łzami odkryły staremu Bentleiowi taiemnicę zaślubienia iego syna, nieposiadał się ze złości nieposłusznego, i zakazał mu wszelkiego do siebie przystępu.

Znikła także i ta nadzieia, stary tylko wuy posiadaiący więcey czułości a mniey maiątku od swego brata, ulitował się nad tą nieszczęśliwą parą, i co miał z niemi dzielił. To postawiło Wiliiama w stanie rozpoczęcia małego handlu, przy ktorym Betty mieysce bohatera zastępowała i miasto czytania romansów, cwiczyła się pilnie w stylu Niemieckim. Do tego Wiliiam w krotce doprowadził, że był w stanie przedsięwziąść podróż do Lewanty, z którey sobie wielkie obiecywał korzyści.

Swoiey żonie naiął w prawdzie małe, lecz przyzwoite mieszkanie u pewney starey mieszczanki i zostawił iey tyle pieniędzy ile potrzebowała e on mogł się obeyść i wyrwał się wylewaiąc rzewnie łzy z obięcia miłości.

Jak długo Betty żyła szczęśliwie obok swego męża, zapominała o znikomych świata rozrywkach. Ale zostawszy sama przestała prać i gotować dla swego kochanka, nie przepisywała więcey iego listów, zatem się nudziła. Obudził się w niey dawny pociąg do hucz-

)(2

nych żabaw, lekkomyślność przytłumiła wszelkie uwagi, ile iest nieprzyzwoicie bez męża pokazywać się na wielkim świecie. Nie kochamże mego męża, mowiła sama do siebie, nie snnie się nieustannie iego obraz przed memi oczyma, nie iesteinże przekonana w moime sercu o moiey cnocie? co mnie obchodzą szeptania zazdrosne i złośliwey potwarzy ięzyki.

Tak gardziła Betty w zaufaniu własney cnoty tą świętą zasadą: unikay pozoru! tak przebiegła z teatru na bal, z iedney przeiażdżki na drugą, tańczyła, rozmawiała, pozwolała się lorynetować, słuchała pochlebstw, śmiała się z nich wprawdzie, ale przecież ich słuchała, przybywała dopiero z rana do domu, raz od tańca pałaiąca czerwono, drugi raz blada i wywiędła z nocnego niewczasu.

Na tey ulicy mieszkali sami kramarze i rzemieślnicy, uczciwi i pracowici ludzie, którzy wcześnie wstawali i wcześnie się spać kładli, mysląc, że kto z nocy dzień robi, ten ma zamysł coś złego zrobić, ponieważ nie dzieie się pospolicie w nocy. Często potrzęsał głową kramarz korzenny, który stał iuż z fayką we drzwiach, kiedy Betty z balu powracała. Często naprzeciw mieszkaiący kotlarz upuscił swoy młotek mowiąc do swoiey pracowitey żony, która mu własnie co ciepłe piwko przyniesła, patrz Maryio ta Pani znowu całą noc hulała; w tenczas Maryia załamała ręce z pobożnym westchnieniem i ubolewała nad Panem Bentleiem, tym czasem gdy iey mąż ciepłe piwko spiiał, tłukła silniey swoim ięzykiem, dobre imie Betty, niżli tamten młotem swóy kocioł miedziany.

Uczciwa wdowa a Betty gospodynia, nie była także ostatnią, którey się niepodobał ten dwuznaczny sposób życia, sądziła to bydź obowiązkiem sumienia, przestrzedz ią o tem, ponieważ ią kochała iak swego bliźniego. Pewnego dnia wzięła swóy świąteczny czypek, opasała się białym fartuchem i poszła ze switem na górę do Betty.

„Dzień dobry kochana Pani nie miey mi tego za złe, że nie uwiadomiwszy ią wchodzę. Mam dolegliwość ciebie się tyczącą i krótko się sprawię. Wiem o tem dobrze, że iesteś godną i uczciwą kobietą, wiem także o tem, że kochasz swego męża; ponieważ patrzałam na wasze pożegnanie, któreby mogło kamień w ziemi poruszyć, dla tego boli mnie słysząc, iak cie ludzie szkalnią i różne niegodziwości tobie przypisuią, że moy ięzyk wzdryga się one powtórzyć. Są to nierozsądni ludzie nie maiący żadny rozwagi. Czyż nie widzicie mówiłam im, że ona iest młodą Panią, która chce używać świata, podobnie iak wy, gdyście byli młodemi. Lecz co się tyczy iey cnoty, to iest równie czystą i nieskażoną, iak gwinea świeżo z mieunicy wychodząca. Ale to wszystko na wiatr mówiłam. Zli ludzie sądzą z pozoru, utrzymuiąc, że uczciwa kobieta zostaie zawsze pod niebytność męża w domu, ponieważ męża równie obchodzi dobra sława żony, iak i iey cnota. Dla tego proszę cię kochana moia Pani, stosuy się do okoliczności, nie daway złym ięzykom pochopu do krzywdzących cie plotek a ieżli się nudzisz, zeydź do mnie na dół, albo ia przyidę do ciebie na gorę, mam piękne książki nabożne i zabawne, nie będziesz się tam nudzić a przytem zostaniesz zdrową na ciele i duszy.“

Tak mówiła ta dobra kobieta z nayczulszą łagodnością. Nie trzeba mysleć, ażeby była tak mocno przekonaną o niewinnosci Betty iak twierdziła, owszem przeciwnie nie iedno podeyrzenie wzmagało się w niey skrycie, nie iedna wątpliwość została nie rozwiązana, ale zdrowe czucie kazało iey mówić z nieiakim pobłażeniem, ktoreby zasługiwało bydź od Betty wdzięcznie przyiętem.

Ale Betty źle spała, była w złym humorze a przeświadczenie o własney cnocie pysznić iey się kazało, nie była przy zwyczaiona słuchać podobne napomnienia, iey nawet rodzona matka rzadko ich kiedy używała, a teraz miałaby się prosta i nierozsądna mieszczanka takich dopuszczać? nie dziw zatem, że się oburzyła iey prożność, podziękowała dobrey gospodyni z drwinami, pośmiewiskiem i wyniosłością za iey dobrą radę, przydaiąc oraz i prośbę nienapastowania ią nadal podobnemi przestrogami, gdyż ona sama z siebie wiedzieć będzie, iak ma sobie postępować. Dobra kobieta westchnęła i oddaliła się nie rzekłszy ani słowa; z mocnym przedsięwzięciem wypowiedzenia Wiliamowi stancyi, iak tylko powróci.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Redakcya F. Krattera, Drukiem J. Pillera.